

Żyto, To prawda

Twoja jazda nie interesuje mnie
Zresztą tak jak jej jazda
Bo bardzo dobrze teraz czuje się
I wcale z niej nie jest taka gwiazda
Świat przewrotny jest
I Żyto bardzo dobrze zna te przewroty
Byłem na górze, byłem na dole
Nie raz pakowałem je do gabloty
Wrzucają w tabletki mnie
A potem we mnie przecież rzucają tabletki też
Różne ludzie
Różne potrzebny
Im wcześniej zrozumiesz Tym szybciej wiesz jak jest
Raz rzucają cię
Raz ty rzucasz tą dupę jak kością
Jedni proszę, inni gardzą
A jeszcze inni cała życie poszczą
Ja pozwalałam sobie
Zresztą chyba tak jak ty dziewczynko
Skórę masz spaloną
Ach te dwa tygodnie z gachem w Mexico
Ja z blantem pod lupom
Na osiedlu u nas wciąż mordy te same
Przyjechałem dobić tych wszystkich
Co sami sobie napisali testament

To prawda /20x

Teraz wszystkie panie zapłacą
Za zwyrodnialca waszego gatunku
Co nie odmawia zabawa, odprawia
No i musi być w chuj trunków
Tak to ich odprawia szybko
Jak tamta paszporty z Ryana
Obie mają raj na ziemi
Ale ta pierwsza tylko jak jest ostro najebana
Idę sobie przez miasto
Na mojej tworzy znowu gości uśmiech
Na razie się podelektuję
A ostrzegę paru gości później
Bo to ze dla was tu rapuje
To chyba do chuja o czymś świadczy
A ty kim byś nie była skarbie
Nigdy nie podpadniesz swojemu dostawcy
Każdy za błędy płaci
Nikommu nie pomogło picie za błędy
Przyjdiesz, przeprosisz
Chętnie pokaże: nie tedy droga
Droga tamtędy
Podpijesz, popatrzyś
Może nawet razem napijemy się jakiejś brandy
Mówiłem ci przecie zmylę się rzadko
Choć w takie coś ciężko uwierzyć

To prawda /20x